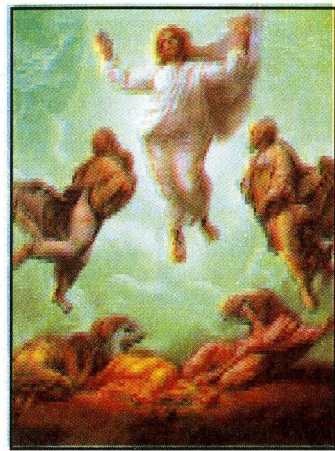


Góra Przemienienia



TYGODNIK PARAFIALNY

27 listopada

Iz 63,16b-17.19b; 64,3-7; Ps 80; 1

Kor 1,3-9;

Mk 13,33-37

28 listopada

Iz 2,1-5; Ps 122;

Mt 8,5-11

29 listopada

Iz 11,1-10; Ps 72;

Łk 10,21-24

30 Środa

Rz 10,9-18; Ps 19;

Mt 4,18-22

1 grudnia

Iz 26,1-6; Ps 118;

Mt 7,21.24-27

2 grudnia

Iz 29, 17-24; Ps 27;

Mt 9,27-31

3 grudnia

Iz 30,19-21.23-26; Ps 147;

Mt 9,35 – 10,1.5.6-8

W NUMERZE:

Św. Zygmunt Gorazdowski.....2

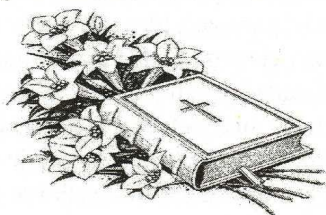
Podziękowanie.....4

Święty Mikołaj.....5

Ogłoszenia i intencje.....6

Habemus papam.....7

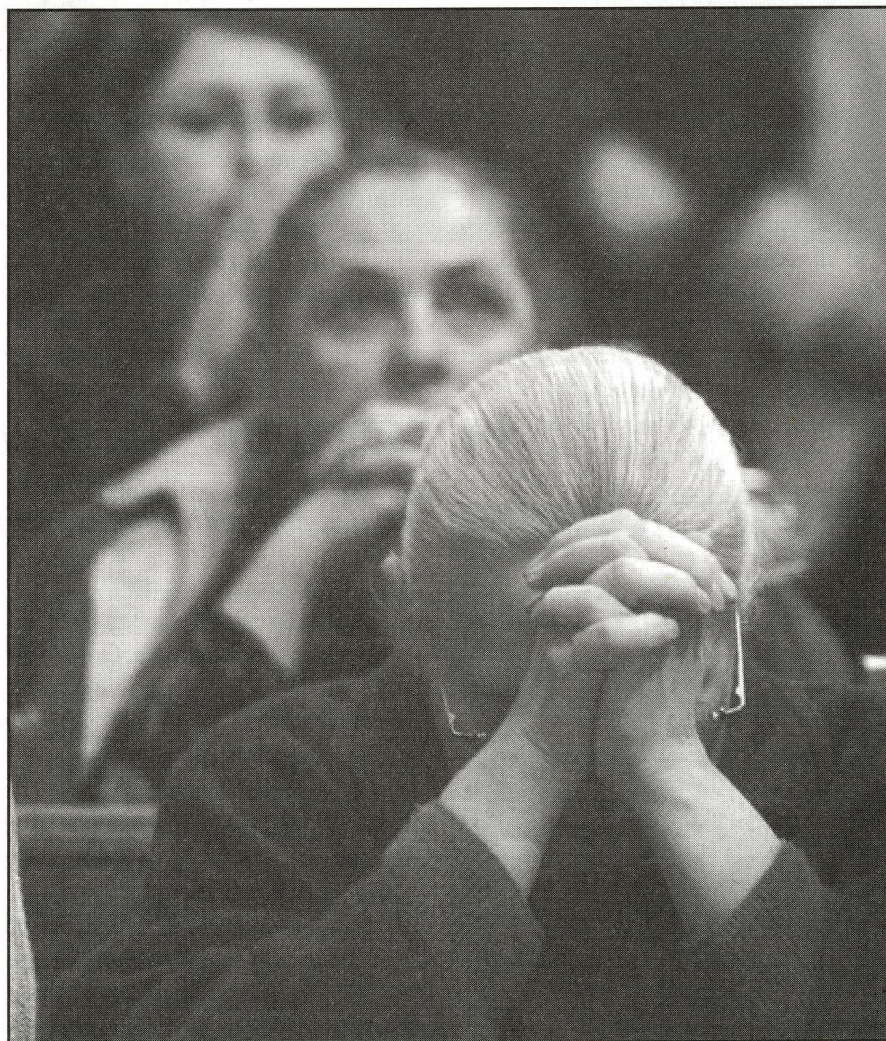
Wędrowki dalekie i bliskie.....9



Góra Przemienienia nr 48 (121) 27 listopada 2005r.

Zbierzcie pozostałe ułamki...

Czuwanie w „ciemności nocy”



Człowiek aktywny bywa zazwyczaj w dzień, natomiast w nocy udaje się na spoczynek. Dlatego **nocne czuwanie** to jedno z najtrudniejszych zadań dla człowieka. Wiedzą o tym

dobrze wszyscy nocni stróże, ochroniarze, dozorczy. Wiedzą o tym także kierowcy, którzy nocą pokonują dalekie odległości i muszą wtedy być

(C.d. na s. 2)

(C.d. ze s. 1)

czujni. Pracujący w nocy nie mogą zmrudzić oka, nie mogą zasnąć, albowiem ich czujności powierzone jest życie innych ludzi (kierowcy) lub też cenne mienie (nocni stróże). Niezastąpiona w takich chwilach jest dla jednych kawa, która pobudza do działania, dla innych grająca muzyka, której rytmy pozwalają zachować czujność umysłu.

W starożytności noc była podzielona na cztery części. Nocne straże miały obowiązek czuwać w czasie jednej z tych części, trwającej trzy godziny. W Ewangelii Jezus zdaje się mówić o tych czterech nocnych strażach: wieczór, okolice północy, czas piania kogutów i ranek (por. Mk 13,35). Z najtrudniejszą uważana była trzecia straż nocna, kiedy oczy same kleją się do snu, a do rana jeszcze daleko. Właściciel domu, który pozostawił sługom wszystko, cały swój majątek, zobowiązał ich do nieustannego czuwania; może bowiem wrócić nieoczekiwanie, nawet w tej najtrudniejszej godzinie. Gdy zastanie ich śpiących zostaną surowo ukarani i nie otrzymają nagrody. Powinni mieć w pamięci to jedno słowo: „**Czuwajcie**” (Mk 13,37).

W dzisiejszej Ewangelii Jezus

porównuje całe życie człowieka do czuwania w nocy. Czy nasze życie można porównać do nocy? Pismo święte nazywa „nocą” i „ciemnościami” siły zła i ludzi, którzy im ulegają. Chrześcijanie, jako dzieci światłości, otoczeni są przez „noc”, czyli wszechobecne w świecie zło, nie mogą się jednak poddać jego władzy. „**Wszyscy jesteście dziećmi światłości i dnia. Nie pozostajemy więc pod władzą ciemności**” – pisze św. Paweł (1 Tes 5,5). Wśród niebezpieczeństw i pokus powinniśmy zachować nieustanną czujność i gotowość, należy zawsze mieć zapalone pochodnie wiary i nie dać się zwieść szatańskim podstępom. Pan powierzył nam wiele; naszym majątkiem jest dar życia i łaski uświęcającej. Trzeba strzec go nieustannie, jak największego skarbu. Jeśli ktoś zagubi się, jeśli w ciemnościach grzechu pójdzie za jego ułudą, zmarnuje całe swoje życie i narazi się na Bożą karę.

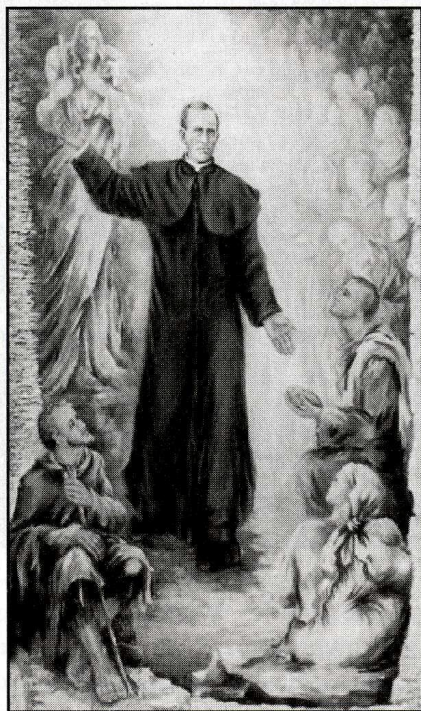
Rozpoczynamy **Adwent** – to czas czuwania, który przypomina nie tylko o narodzeniu Jezusa, ale także o naszym ostatecznym spotkaniu z Nim na końcu czasów. Chrystus wymaga od nas gorliwości i wytrwałości, ale nie pozostawia nas samych. „**On będzie**

umacniał was aż do końca” (1 Kor 1,8) – pisze dziś św. Paweł (drugie czytanie). On nas nieustannie umacnia i prowadzi w tej walce z „nocą” i jej mocami. Bądźmy więc czujni, nie dajmy się zwieść. Nie „śpijmy”, bo Pan jest blisko, nie wiemy, kiedy i nas odwoła z tego świata.

Nasze życie ma też jakby cztery etapy: dzieciństwo, młodość, wiek dojrzały i starość. W każdym z nich należy czuwać, a najtrudniejszy jest znów etap trzeci – kiedy wydaje się, że śmierć jeszcze daleko, a jednocześnie bogobojne dzieciństwo i młodość już za nami. Trzeba jednak zawsze być gotowym i czuwać. Do czuwania nie motywują i nie pobudzają nas już „rzeczy ziemskie”, jak wymienione wcześniej kawa czy muzyka, ale wiara i miłość, która rozlana jest w sercach naszych. Postarajmy się w Adwencie o większą gorliwość, o udział w roratach, o spowiedź i częstą Komunię świętą. To będzie wyraz naszej wiary, że Pan jest blisko, a Jego nagroda niewypowiedziana. Wtedy nie zaskoczy nas nic, nawet, gdyby śmierć nadeszła już dziś, to będziemy mogli ze spokojem stanąć przed Panem.

ks. Tomasz Grzywna

Św. Zygmunt Gorazdowski



(C.d. z poprzedniego numeru)

5. Znamię krzyża

Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim wielki kult ks. Gorazdowskiego dla Chrystusowej Męki. Pracująca przez długie lata z Założycielem Józefowego Zgromadzenia Siostra Cecylia, zapisała m.in.: Ojciec miał piękny zwyczaj o godzinie 15-tej łączyć się duchowo z konającym na krzyżu Zbawicielem.

Również piątki całego roku czynił Święty dniami szczególnie poświęconymi rozmyślaniu Męki Chrystusowej. Zachowany materiał dokumentacyjny wskazuje jednoznacznie, że: był on dla siebie niezwykle wymagający, stanowczy.

Duch pokuty i umartwienia przejawiał się w życiu ks. Zygmunta rów-

nież w pożywieniu, urządzeniu mieszkania, ubiorze, a przede wszystkim w wewnętrznym usposobieniu. Obserwujący go na co dzień stwierdzali, że w chwilach prześladowań nie widać było rozgoryczenia, wszystko przyjmował spokojnie (...) przed ludźmi nie żalił się na los, który czasem był dla niego bardzo ciężki. S. Filipina znająca osobiście Świętego, stwierdza: Gdy coś przeżywał, wtedy nie buntował się, tego nie dostrzegłam, ale umocnienia szukał w kaplicy.

Nie tylko uczył innych zapominać doznane urazy i przykrości, ale sam je umiał darować. Idea jaką sobie wyznaczył nie pozwalała mu być innym.

Książd Zygmunt do rzeczy doczesnych nie miał żadnego przywiązania. Według zeznań znających go: Mc sam prawie nie posiadał. Wszystko co gro-

madził, rozdawał ubogim. - Największą troską Ojca było - mówiły siostry - staranie o pomoc dla ludzi ubogich, których tak wiele wałęsało się po różnych zakamarkach Lwowa. O sobie Ojciec nie myślał nic, naprawdę nic; myślały o nim siostry, ale i to co od nich otrzymywał topniało gdzieś bez śladu.

Świadkowie zaznaczają: Duchowość Sługi Bożego była duchowością Krzyża. Świadczy o tym zarówno jego postawa wobec własnych chorób, cierpień jak też wobec wielorakich cierpień innych ludzi. Postawą tą kształtował... na głębokim nabożeństwie do Mąki Pańskiej, na uczestnictwie w zbawczym i odkupieńczym Krzyżu Zbawiciela.

Gazety po jego śmierci pisały, że ...chodził w zniszczonej sutannie, a o nowe (...) starały mu się siostry same, bo on sam o tym nie myślał, ani na to pieniędzy nie miał.

6. Kult dla Maryi

Jak wynika z zachowanych świadectw, wyjątkowa obecność Maryi w kapłańskim życiu ks. Z. Gorazdowskiego daje się zauważyć już na samym początku jego pasterskiej służby.

Przykład Maryi - Matki Najwyższego i Wiecznego Kapłana, która oddała się całkowicie w tajemniczy Odkupienia, był dla ks. Zygmunta jako młodego prezbitera w trudnych chwilach jego pasterskiej posługi prawdziwą podporą.

Żyjący obok ks. Z. Gorazdowskiego wspominali, że bardzo często zalecał nabożeństwo do Matki Bożej. Mówili np., że przy spowiedzi św. zachęcał do korzystania ze wstawiennictwa Maryi. Twierdził, iż należy Ją kochać jak dziecko. Zachęcał do szczególniejszej czci Maryi w miesiącu maju i październiku. Czynił to nie tylko słowami, ale i przykładem.

Miał też ks. Zygmunt zwyczaj zawsze po obiedzie odmawiać litanie do Matki Bożej. Bardzo wiele wypowiedzi dokumentalnych świadczy o jego umiłowaniu modlitwy różańcowej.

Historyczne przekazy mówią również, że ks. Gorazdowski praktykował obdarowywanie swoich penitentów medalikiem Niepokalanej.

7. Duch józeficki

O tym, że duch św. Opiekuna



Kościoła przenikał apostolską działalność św. Zygmunta świadczy przede wszystkim fakt, iż pieczy świętego Oblubieńca Maryi zawierzył on założone przez siebie dzieła chrześcijańskiego miłosierdzia, w tym szczególnie „Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców” we Lwowie, „Dom przytulku i pracy” w Przemyślu, katolicką szkołę polskoniemiecką we Lwowie, ochronkę w Krośnie, a przede wszystkim największy i najbardziej trwały wyraz swoich apostolskich zabiegów - Zgromadzenie Sióstr Świętego Józefa, którego pierwsza nazwa brzmiała: Siostry Miłosierdzia Świętego Józefa.

Jak wynika już z samej nazwy Zgromadzenia, którą miało ono od początku swego istnienia, ks. Gorazdowski pragnął, by siostry powołanej przez niego do istnienia nowej rodziny zakonnej, głosiły Boże Miłosierdzie tak, jak je życiem swoim ukazał i wypełnił św. Patriarcha z Nazaretu.

Niezwykle więc istotnym elementem, na który Założyciel Sióstr Miłosierdzia Św. Józefa pragnął wskazać

w posłannictwie Opiekuna Kościoła, była jego służba podjęta jako świadectwo miłosierdzia.

Z jego inicjatywy Siostry uznały Patrona Kościoła św. za Ojca swego Zgromadzenia, a pragnąc konsekwentnie poznawać go i czcić, zgłębiały związane z jego osobą i posłannictwem prawdy, zwłaszcza na specjalnie w tym celu organizowanych w domu macierzystym niezwykle bogatych w treść i oprawę zewnętrzną nabożeństwach i odbywającym się rokrocznie triduum poprzedzającym marcową Uroczystość św. Józefa. Także już na pierwszych posiedzeniach zarządu formującego się Zgromadzenia, którym przewodniczył ks. Z. Gorazdowski, mówiono o sposobach uczczenia św. Oblubieńca Maryi.

Podkreślić też trzeba, że nasz Święty założoną Rodzinę zakonną oparł na regule św. Franciszka z Asyżu, wprowadzając tym samym Zgromadzenie Sióstr św. Józefa w bogatą spuściznę franciszkańską.

(C.d.n.)

S. Dolores - Danuta Siuta CSSJ

Podziękowanie

„Nie ma prawdziwej, wspanialszej radości na świecie od tej, gdy widzi się wielkie serce otwarte dla drugiego”.

/ J. W. Goethe /

Wspominając dzień 14 listopada, który zapisał się w historii sanockiej ochronki przy ul. Sobieskiego śpiewem, modlitwą i uroczystym świętowaniem 191 rocznicy urodzin jej Wielkiego Patrona – błogosławionego

Edmunda Bojanowskiego, nasze serca wypełnia wdzięczność Bogu i tym wszystkim, którzy okazali swe wielkie, otwarte serca.

Słowa podziękowań kieruję w stronę Czcigodnego Księdza Proboszcza

Andrzeja Skiby, za modlitewne przewodniczenie w uroczystości i słowa homilii.

Za obecność serdecznie dziękuję zaproszonym gościom, którzy uświetnili tą podniosłą chwilę: Panu Burmistrzowi miasta Sanoka – Wojciechowi Bleharczycowi, Pani Dyrektor firmy ubezpieczeniowej „Polisa-Życie” – Marii Cieślik, Księdzu prałатовi – Adamowi Sudołowi, Siostrzom z zarządu prowincji przemyskiej, a także Siostrzom pracującym w Sanoku.

Pani Monice Brewczak za trud i serce włożone w muzyczne przygotowanie dzieci. Łukaszowi Kot, który chętnie włączył się w oprawę liturgii Mszy świętej oraz panu kościelnemu za posługę w kościele.

Panu Piotrowi Kobiałka dziękuję za uwiecznienie tych chwil na filmie video jak również pani Dorocie Bodnar z zakładu „Foto-Dorota” za pamiątkowe zdjęcia.

Wszystkim Rodzicom i krewnym dzieci z naszej ochronki, dziękuję za obecność i wspólną modlitwę.

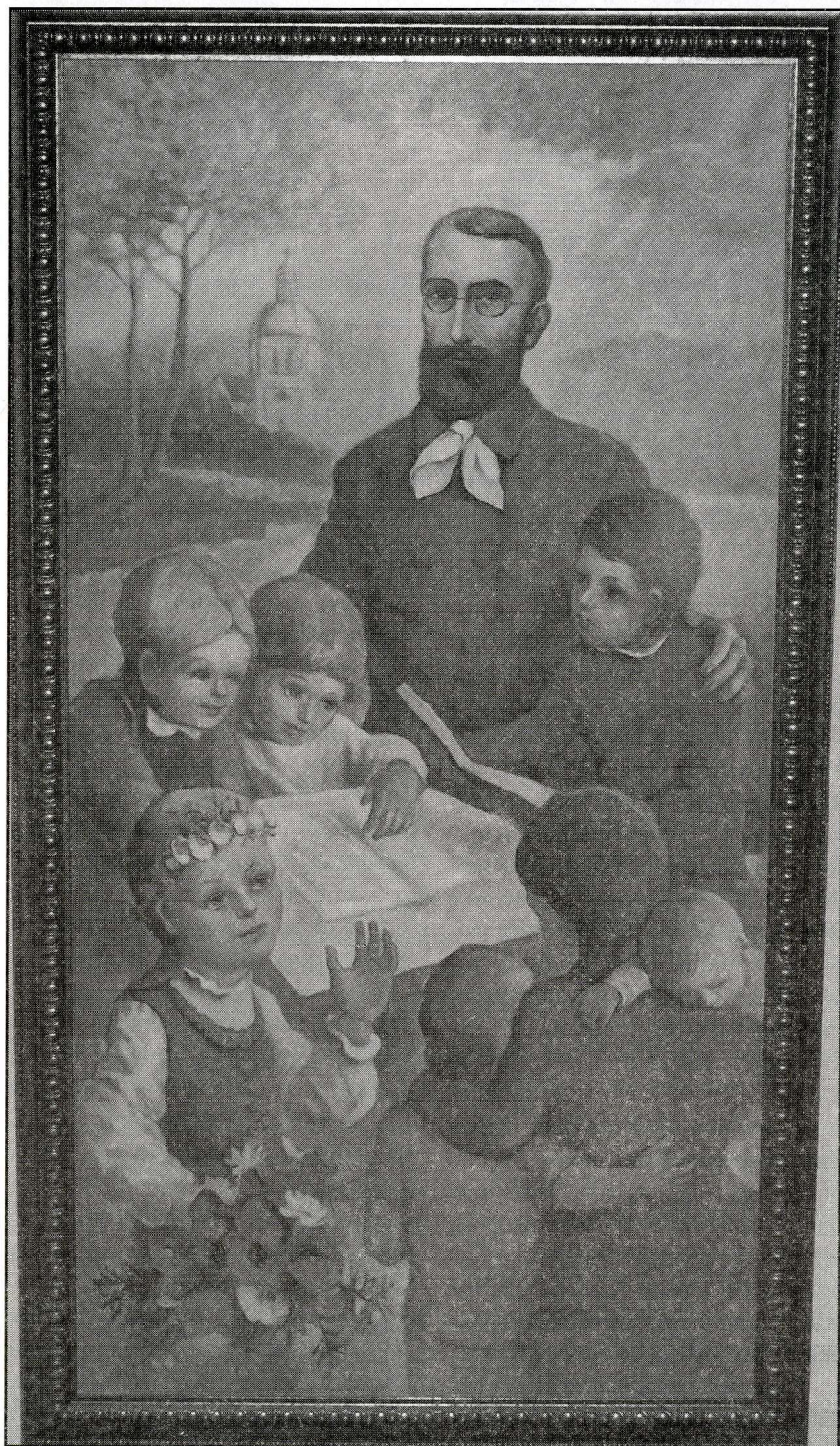
Cała uroczystość nie byłaby możliwa, gdyby nie pani Joanna Prajzler, która podzieliła się z nami swoim wielkim talentem i otwartym sercem, malując obraz błogosławionego Edmunda Bojanowskiego. Swoją głęboką wdzięczność wyrażam w pamięci modlitewnej wraz dziećmi polecając jej całą rodzinę wstawienictwu błogosławionego Edmunda.

Szczególną wdzięczność kieruję pod adresem personelu ochronki i Rady Rodziców oraz tych, którzy bezpośrednio włączyli się w przygotowanie kiermaszu prac dziecięcych. Wszystkim dziękuję za każdy dar pieniężny, który został przeznaczony na pokrycie kosztów obrazu.

Niech dobry Bóg przyjmie wszelką dobroć, hojność i ofiarę.

Niech udziela swego błogosławieństwa na każdy dzień.

s. Dorota Wrona



Święty Mikołaj czy bajka dla niegrzecznych dzieci???

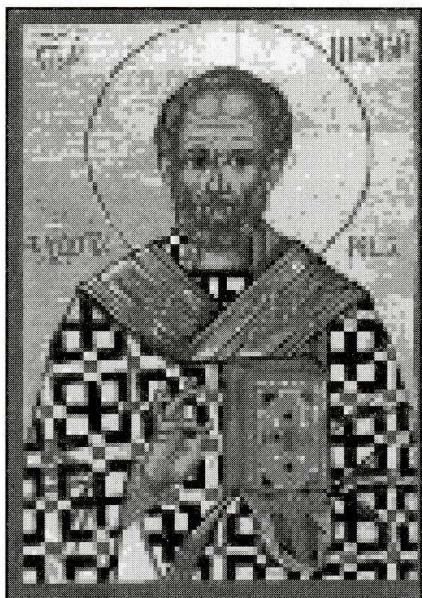
Zbliża się 6 grudnia, dzień który każde dziecko i każdy dorosły zna niemalże od kołyski. Dzień ten kojarzy nam się z pięknym zwyczajem obdarowywania się prezentami, z serdecznością i miłymi wspomnieniami... Ale coraz częściej na tym poprzestajemy! Bo przecież już nie wszyscy potrafią powiedzieć, że w tym dniu obchodzimy wspomnienie Świętego Mikołaja- biskupa;

Na gazetkach w szkole, na wystawach sklepowych, na reklamach widnieją napisy: MIKOŁAJKI! Na katechezie dzieci i młodzież na polecenie: aby narysować Świętego Mikołaja, rysują nie biskupa, ale przemilego dziadka z pomponem na końcu czapki! Gdy pytam: gdzie się urodził, kim był? odpowiadają, że „...przyjeżdża z Laponii na reniferach, a w ogóle to dłaczego siostra pyta, przecież Św. Mikołaj nie istnieje, to taka bajka...”

I tak sobie myślę: Święty Mikołaj czy bajka dla niegrzecznych dzieci?! Wiara w Świętych obcowanie czy kolejne „pogaństwo” wdzierające się do naszych serc poprzez reklamowy ekran?!

Kim był Święty Mikołaj?

Urodził się prawdopodobnie około 270 roku w mieście Patara, w Licji, na terenie dzisiejszej Turcji. Był jedynym dzieckiem ludzi bardzo zamożnych i świątobliwych, którzy wychowali go w duchu pobożności



i wrażliwości na ludzką niedolę. Po ich śmierci odziedziczony majątek wykorzystał na pomoc potrzebującym. Święty Mikołaj, rozdawszy majątek wstąpił do klasztoru i z czasem został wybrany na biskupa miasta Miry. Za swą opiekę i cuda, uwielbiany był przez wiernych, którzy szukali u niego pomocy we wszystkich sprawach. Wstawiał się za niesprawiedliwie uwięzionymi i ratował od śmierci skazanych. Do dzisiaj czczony jest jako opiekun panien, kupców, dzieci, rybaków, więźniów, pasterzy, żeglarzy i piekarzy. To na wschodzie tworzono jego legendę. Spisał ją w 1266 roku w „Złotej legendzie” Jakub Voragine a kilkaset lat później przetłumaczył na język polski Leopold Staff. W tejże „Złotej legendzie” można znaleźć objaśnienie różnych scen z życia dobrego biskupa, przedstawianych

nie raz na kolorowych witrażach w gotyckich świątyniach. Święty Mikołaj zmarł 6 grudnia między rokiem 345 a 352. Został otoczony kultem już w VI wieku w Mirze, gdzie był jego grób i w Konstantynopolu, gdzie cesarz Justynian wybudował mu wspaniałą bazylikę. Kiedy Mira została zajęta przez muzułmanów w 1087 roku, relikwie świętego przewieziono do Bari we Włoszech i od tego czasu datuje się jego obecność w Europie. W Polsce również istnieje wiele starych parafii i kościołów pod jego wezwaniem, co świadczy o wielkiej popularności tego Świętego w dawnych czasach. A więc bajka, czy wiara?

A co z prezentami?

Oby i po nas zostało w świecie tyle dobra i pięknych zwyczajów, co po Świętym Mikołaju!

opr. S. Renata Suchy

1 Niedziela Adwentu – 27.11.2005 r.
Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Roraty odprawiamy codziennie o godzinie 6:00 i 18:00. Zapraszamy do licznego udziału w tym adwentowym oczekiwaniu na przyjście Pana Jezusa. Czas Adwentu starajmy się przeżywać w trzeźwości, co będzie wielkim dobrem dla każdego z nas, jak też i naszych rodzin. W niedziele godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian. Już dziś zapowiadamy, że w **UROCYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY** – 8 grudnia, Msze święte odprawimy w następującym porządku: **6:30; 8:00; 9:30; 11:00** oraz po południu o godzinie **17:00 i 18:30**. W Strożach i Płowcach Mszę świętą odprawimy odpowiednio o godzinie 16:00 i 17:00. Od wtorku, 29 listopada, rozpoczynamy **Nowennę** przed tą uroczystością. Będzie ona połączona z wieczornymi roratami.

2. W tym tygodniu przypada pierw-

szy czwartek, pierwszy piątek i pierwszy sobota miesiąca. We czwartek spowiadamy w Strożach i Płowcach od godziny 16:00, a w kościele parafialnym od 17:00. W piątek zaś spowiadamy od godziny 16:00. W piątek też od godziny 9:00 rozpoczniemy nawiedzenie naszych chorych parafian. Prosimy o zgłaszanie nowych chorych, którzy chcieliby skorzystać ze spowiedzi z racji zbliżających się Świąt.

3. Dziś nabożeństwo różańcowe za Zmarłych połączone z wypominkami odprawimy o godzinie 17:30, zaś w przyszłą niedzielę nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic odprawimy o godzinie 17:00.

4. Informujemy, że po domach opłatki na stół wigilijny roznosi tylko pan kościelny. Przestrzegamy przed oszustami. Nikt poza kościelnymi w naszej parafii nie ma takiego pozwolenia. Tych, którzy przychodzą, jeśli ich nie znamy, trzeba wylegitymować.

Intencje w tygodniu
Od 28.11.do 4.12. 2005r.

Poniedziałek – 28.11

6.00 + Janina (greg.)
 7.00 o miłosierdzie Boże dla Artura
 7.30 + Zdzisława (f) Błażejowska
 8.00
 18.00 1. O błogosławieństwo Boże, światło Ducha Świętego i opiekę Maryi dla Matki Prowincjalnej Zdzisławy w dniu imienin
 2. + Danuta 10 r. śm.

3.+ Roman (greg.)

Wtorek – 29.11

6.00 + Janina (greg.)
 7.00 o miłosierdzie Boże dla Artura
 7.30 + Czesław, Janusz, Mariusz Kandefér
 8.00
 18.00 1. + Roman (greg.)
 2. za zmarłych polecanych w wypominkach
 3. + Zdzisław i Wanda Samoccy

Środa – 30.11

6.00 + Janina (greg.)
 7.00 o miłosierdzie Boże dla Artura
 7.30 + z rodziny
 8.00 + Andrzej, Maria
 18.00 1. + Roman (greg.)
 2. + Andrzej i Karol Tarnawscy
 3. + Alfreda (f) Bielec

Czwartek - 1.12

6.00 + Janina (greg.)
 7.00 + Jerzy Jeż
 7.30 + Andrzej Gaworecki (greg.)
 8.00 + Bolesław, Maria i ich rodzice
 18.00 1. + Roman (greg.)
 2. + z rodziny Bielców i Gładyszów
 3. + Jan, Paulina, Stanisława (f)

Piątek – 2.12

6.00 + Janina (greg.)
 7.00 + Urszula Harajda 18 r. śm.
 7.30 + Andrzej Gaworecki (greg.)
 8.00.....
 18.00 1. + s. Lidia 2 r. śm.
 2. + Janina Myrdak

Sobota – 3.12

6.00 + Janina (greg.)
 7.00 przebłagalna za grzechy i o zdrowie
 7.30 + Andrzej Gaworecki (greg.)
 8.00
 18.00 + Józef, Paweł, Michał
 2. + Maria Śliwa od róży św. Teresy

Niedziela – 4.12

6.30 + Janina (greg.)
 8.00.....
 9.30 + Andrzej Gaworecki (greg.)
 11.00 Za parafian
 12.30. dziękczynna za nawiedzenie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej od mieszkańców ul. Pszennej
 16.00 + Władysław, Jakub, Helena
 18.00 za ++ pracowników Inspekcji Sanitarnej w Sanoku
 Stroże + Józef Sowa

**“Na próżno Chrystus
 rodzi się w żłobie,
 jeśli się nie narodzi
 w Tobie...”**

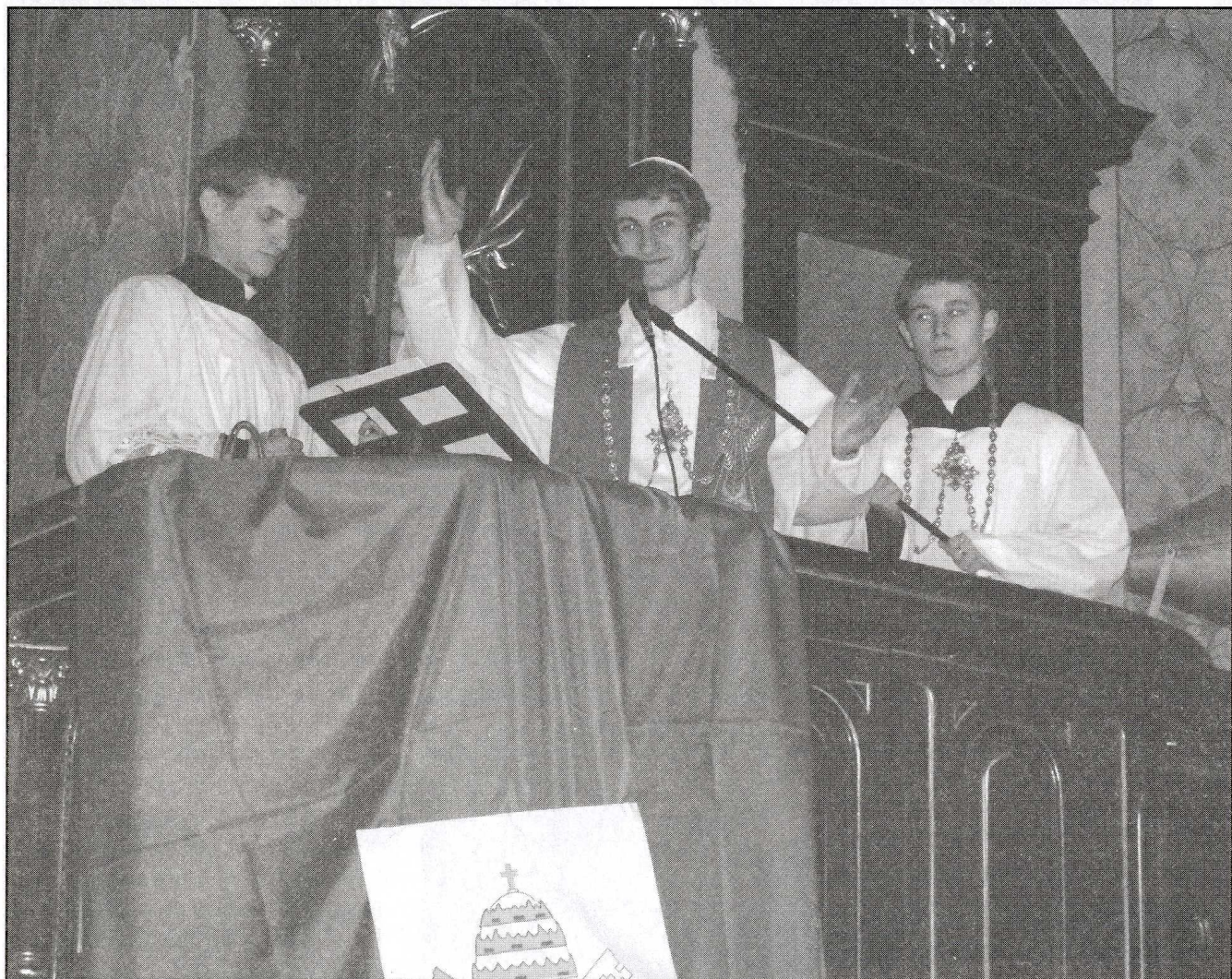
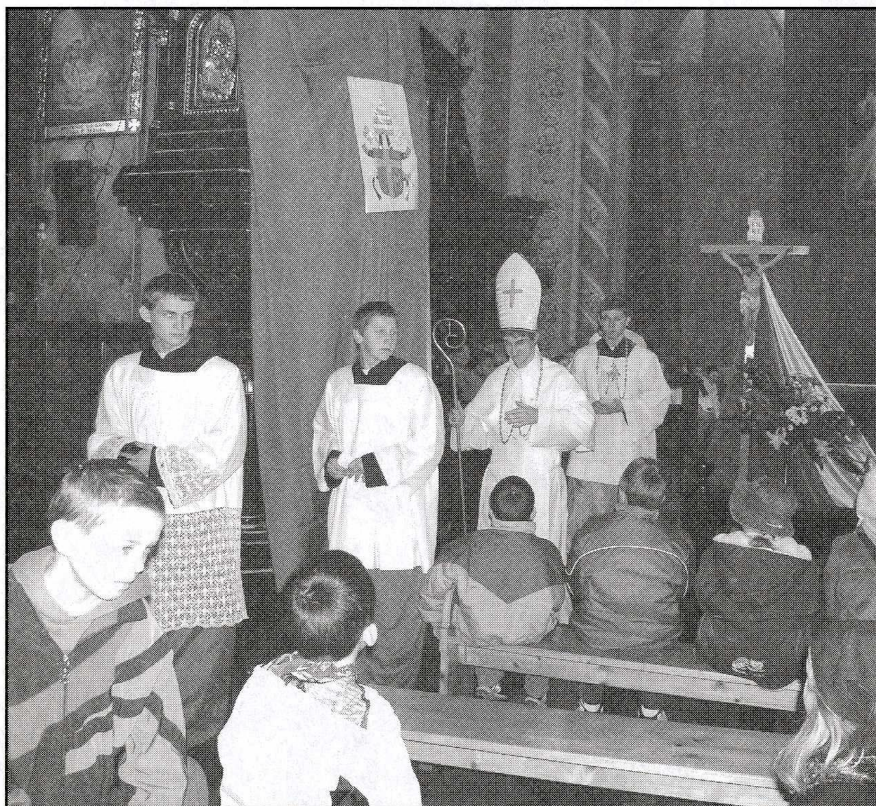


Habemus papam

13 listopada po Mszy św. dla dzieci odbyła się w naszym kościele inscenizacja, przypominająca wszystkim postać Ojca świętego Jana Pawła II. Przygotowane przez **siostę Anetę Śmiały** i **lektorów** naszej parafii przedstawienie skupiało się na głównych wydarzeniach pontyfikatu Jana Pawła II. Ukazane zostały trzy wydarzenia: wybór na Stolicę Piotrową, zamach 13 maja 1981 roku oraz zawierzenie Matce Bożej Kalwaryjskiej.

W roli Jana Pawła II wystąpił prezes lektorów i ministrantów **Łukasz Kot**, kardynała Felici zagrał **Wojciech Krawczyk**, a słowa narratora pięknym, dobitnym głosem czytał **Krzysztof Lipiński**. Pozostałe osoby biorące udział w przedstawieniu to: Dawid Łach, Adrian Owad, Szczepan Wiśniewski, Kamil Ziarko, Szymon Kot, Marcin Pietrzycki

(C.d. na s. 8)





(C.d. ze s. 7)

i Paweł Pruchnicki. Sceną przedstawienia była przestrzeń kościoła, w tym przedsoborowa ambona, imitująca okno, w którym ukazał się po raz pierwszy nowy Papież. Przedstawieniu towarzyszyła muzyka rozlegająca się z głośników oraz gęsty dym, przypominający realia papieskiego konklawe.

Dzieci i dorośli zgromadzeni na tej inscenizacji nie szczędzili oklasków dla młodych aktorów. Dziękujemy siostrze, autorce scenariusza i występującym w niej młodym ludziom. Sceny z przedstawienia na pewno pozostaną na długo w pamięci, szczególnie u dzieci, które ze szczerym zainteresowaniem wpatrywały się w kolejne odsłony. Pamięć o Janie Pawle II będziemy na pewno przechowywać z pieczołowitością w naszych sercach.

ks. T. G.



Wędrówki dalekie i bliskie

Na śladach Łemków - Wisłok Wielki

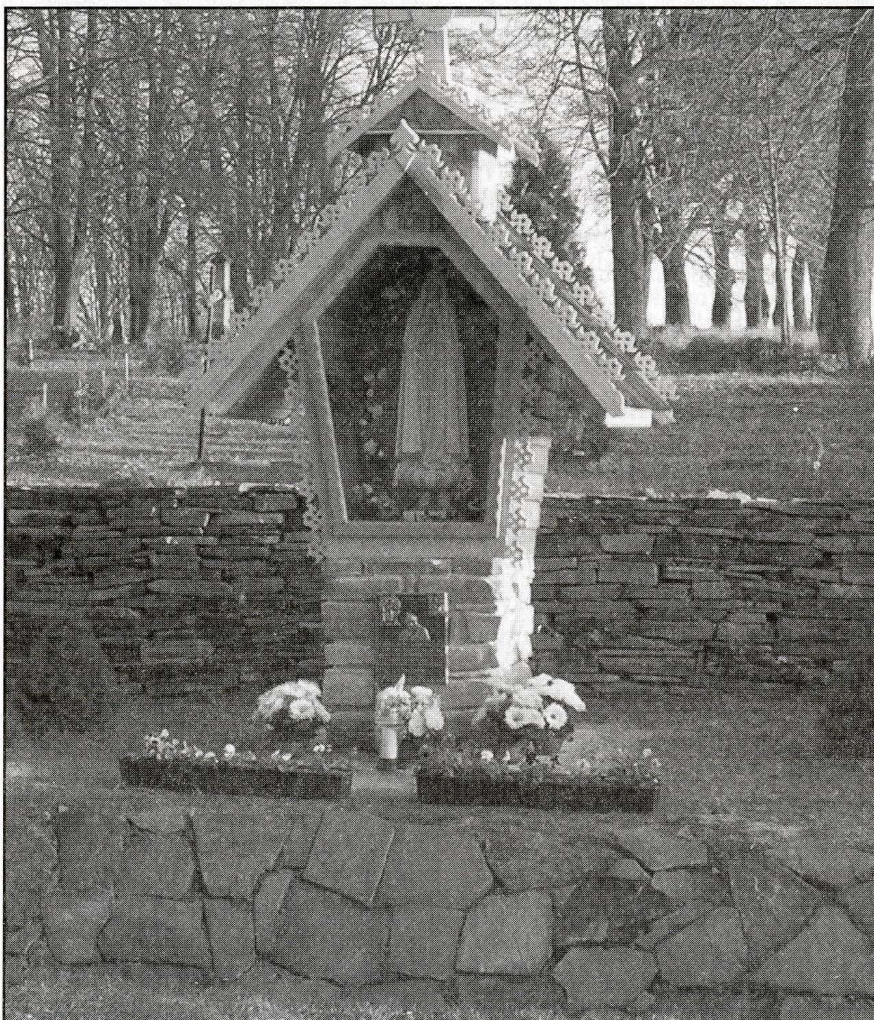


Wiele razy byłem już w Wisłoku, ale tym razem postanowiłem się wybrać tam z reporterskim notatnikiem i aparatem fotograficznym. Zaprosiłem kolegę, ks. Krzysztofa Sobieckiego z parafii Chrystusa Króla, i razem wyruszyliśmy na południe. Początkowo jechaliśmy dobrze znanym szlakiem do Komańczy, potem, za Komańczą, drogą wijącą się wzdłuż doliny między wzgórzami. Nie są to szczyty nadzwyczaj wysokie i niewiele tam lasu, raczej nieużytki, które tworzą nieco dziki, niedostępny krajobraz. Po kilku kilometrach dojechaliśmy do pojedynczych, rozrzuconych zabudowań Czystogarbu, wśród których znajduje się niedawno rozbudowana kaplica – kościół dojazdowy z parafii Wisłok. Znowu minęło kilkaset metrów

(C.d. na s. 10)

Jeśli ktoś chce opuścić miasto i znaleźć się w oazie ciszy, nie przekraczając jednocześnie granicy powiatu sanockiego, powinien udać się w okolice źródeł Wisłoka, gdzie wśród malowniczych wzgórz można rozkoszować się ciszą i spokojem. To miejsce rzadko zaludnione, a przez to pełne uroku i spokoju. Wśród nielicznych zabudowań można tam odkryć pozostałości po kulturze łemkowskiej; ślady, że kiedyś na tej ziemi żyli i pracowali Łemkowie, grupa etniczna należąca obok Bojków i Hucułów do grupy ruskich górali¹.

W dolinie między pasmami wzgórz, która ciągnie się od Komańczy w stronę Jaślisk znajduje się dziś kilka niewielkich miejscowości – Czystogarb, Wisłok Wielki, Moszczaniec, które tworzą jedną parafię rzymskokatolicką z siedzibą w Wisłoku Wielkim. Obok dzikich krajobrazów warto w tej okolicy zobaczyć cerkiew w Wisłoku, jedną z niewielu zachowanych w tym regionie cerkwi łemkowskich. Zarówno sama świątynia, jak i usytuowane w jej obrębie muzeum, stało się w ładny listopadowy dzień celem mojej wyprawy.





(C.d. ze s. 9)

i ni stąd, ni zowąd pojawiła się tablica Wisłok Wielki. Rzeczywiście, przestrzeń tej osady jest wielka, zapewne około 5 kilometrów, ale dziś niewiele tu domów. Pojedyncze zabudowania, niektóre stare, drewniane, inne nowe, otoczone ogródkami pojawiają się tu i ówdzie, wśród wzgórz, bliżej lub dalej od drogi. Potem minęliśmy otoczony drzewami stary cmentarz i miejsce po cerkwi. Znowu kilkaset metrów i po lewej stronie stoi duży, nowoczesny budynek szkoły; aż dziwne, że jest tu wystarczająca liczba dzieci, aby zapełnić taki budynek.

I wreszcie jest! Po prawej stronie plebania, prawie na odludziu, najbliższe domy dosyć daleko. Powyżej plebanii, na wzgórzu, piękna sylwetka ocalałej od zniszczenia cerkwi pw. św. Onufrego. Na plebanii wita nas gospodarz – ks. Krzysztof Pichur. To znajomy z dawnych lat, był wikariuszem w mojej rodzinnej parafii, w okresie, gdy byłem jeszcze klerykiem. Zawsze radosny, pełen energii i niesamowitych pomysłów. Już dzie-

siąty rok jest tu proboszczem. I, co ciekawe, wcale się nie znudził. Ciągłe zabiegany, ciągle gdzieś pędzi, nigdy nie ma czasu. Te niespożyte siły w działaniu to jeden z jego charyzmatów.

Tym razem byliśmy zapowiedziani. Na plebanii czekała więc gorąca herbata. Jednak oczywiście nie było tam pusto, albowiem ekipa pracowników z Postołowa kończyła kolejną pracę i jej szef też gościł na plebanii. Po krótkiej rozmowie gość pożegnał się. Zostaliśmy sami i wreszcie ks. Krzysztof znalazł trochę czasu, aby nas oprowadzić po swojej świątyni.

Aby zwiedzić cerkiew należy wspiąć się kilkadziesiąt metrów powyżej plebanii. Przy drodze do niej duży parking, zbudowany niedawno przez parafian. Otoczona kamiennym murem trzywieżowa świątynia zaprasza do środka. Zbudowana została w 1850 roku, a konsekrowana w 1854, o czym świadczy napis na belce. Po II wojnie światowej pełni funkcję kościoła rzymskokatolickiego.

W przedsionku znajdują się duże ogłoszenia w kilku językach ukazują-

ce historię obiektu, oraz księga pamiątkowa, w której zapisują się turyści. Ze zdziwieniem znajduję nawet notki w obcych językach, w tym np., jak sami napisali, rodaków papieża Benedykta XVI. Z tekstu dotyczącego historii cerkwi dowiaduję się, że jest to cerkiew drewniana, konstrukcji zrębowej, trójdzielną, w stylu wschodnio-łemkowskim. Zachował się ikonostas z ikonami św. Mikołaja, Matki Bożej, Pana Jezusa i św. Onufrego. Św. Onufry to patron świątyni, był on surowym pustelnikiem, który poddawał się nieustannej pokucie, dlatego jego jedynym okryciem jest obfita broda. Ks. Proboszcz otacza wielką czcią ikonę Matki Bożej z Dzieciątkiem. Według jego własnych przemyśleń, jest ona w pewien sposób wzorowana na obrazie Leonarda da Vinci „Dama z łasiczką”. Odnowiona w ostatnim czasie prezentuje się okazale w otoczeniu innych religijnych malowideł. Za ikonostasem mieści się piękny baldachim kryjący tabernakulum. Ks. Krzysztof pokazuje ślady po kulach karabinowych na niektórych detalach;

prawdopodobnie wypędzano stąd siłą skrywających się przed przesiedleniem mieszkańców.

Te ślady przypominają nam dobitnie, że wzgórze w Wisłoku z zachowaną świątynią wiąże się ściśle z historią Łemków, żyjących na tych terenach od wielu pokoleń. W 1880 roku na terenie Wisłoka Górnego i Dolnego (taki był podział) mieszkało 1988 osób i byli to głównie Łemkowie. W listopadzie 1918 roku w Wisłoku, na wezwanie proboszcza o. Pantalejmona Szpyłki, zorganizowała się Zachodnio-Ukraińska Republika Ludowa, w której skład weszło przeszło 30 wsi, zwana później Republiką Komańczańską, a jej siły wystąpiły przeciwko formującej się władzy polskiej. W styczniu 1919, na skutek podjęcia zdecydowanej akcji polskich żołnierzy powstanie upadło². Po II wojnie światowej wywieziono Łemków, dobrowolnie lub przemocą, częściowo na terytory ZSRR, a częściowo na tzw. Ziemię Odzyskane. Potem zaludniono niektóre gospodarstwa przesiedleńcami z innych stron Polski. Świątynie najczęściej niszczone, rozbierano lub palono. Cerkiew w Wisłoku jest jedną z nielicznych, które przetrwały.



Pod opieką troskliwego księdza Proboszcza wykonano wiele prac, ostatnio przywrócono do pierwotnego stanu dach świątyni, który ponownie został pokryty drewnianym gontem. Odnowiono już niektóre z ikon, pozostałe czekają na swoją kolej. Także polichromia w prezbiterium

czeka na przywrócenie pierwotnego blasku...

Dumą Gospodarza jest muzeum, które mieści się na obejściu chóru. Jest to dosyć duża przestrzeń, która została pieczołowicie zagospodarowana. Utworzono tu ekspozycję, która ma kilka części. Są tu stroje łemkowskie, przywiezione na prośbę księdza przez kobietę z Ukrainy, która przyjechała do Wisłoka w poszukiwaniu ziemi lat dziecińczych. Są przedmioty codziennego użytku z dawnych lat. Jest fotograficzna dokumentacja prac grupy kamieniarskiej „Magurycz”, która zajmuje się rekonstrukcją dawnych zabytkowych nagrobków na łemkowskich cmentarzach. Jest także ekspozycja dokumentów gminy Wisłok i sołectwa Wisłok z lat 1850 – 1940. Dowiadujemy się, że Sanok był w czasach austriackich siedzibą cyrkułu, następnie powiatu składającego się z 125 gmin. Powiat ten liczył w 1892 roku 95 tysięcy mieszkańców, zaś starostą w latach 1872-96 był Leon Studziński.

Gmina Wisłok należała też do tego powiatu. Wszelkie sporne sprawy kierowano do sądu w Bukowsku lub powiatowego w Sanoku. Co ciekawe – był to zabór austriacki, Łemkowie posługiwali się cyrylicą, ale wszelkie sądowe sprawy były dokumentowane w języku polskim –

(C.d. na s. 12)





(C.d. ze s. 11)

był to na tym terenie język urzędowy. Z dokumentów dowiadujemy się np. o mianowaniu gminnej akuszerki, o konieczności ustawienia zniszczonych drogowskazów, o karze dla pewnego chłopca za wylewanie gnojownicy itd. Dokumenty te rzucają wiele światła na stosunki społeczne drugiej połowy XIX w. i na realia życia w owych czasach.

W dalszej części wystawy można podziwiać zachowane wyposażenie okolicznych cerkwi, ikony, rzeźby, krzyże nagrobkowe, krzyże procesyjne i z kapliczek przydrożnych, a także palmy wielkanocne. Ta część ekspozycji mieści się na strychu; patrząc w górę można podziwiać tam wspinałą więźbę dachu cerkwi, który wznosi się na wysokość 18 metrów i jest zachowana w bardzo dobrym stanie.

Muzeum w cerkwi w Wisłoku istnieje od 2000 roku i ciągle wzbogaca się o nowe eksponaty. To wynik pasji ks. Krzysztofa, Proboszcza tej małej, bo liczącej zaledwie około 700 mieszkańców parafii. Tu jednak zawsze coś się dzieje; ile razy wstąpię do Wisłoka trwają jakieś prace.

A to więźniowie z pobliskiego zakładu Karnego w Moszczańcu wykonują drobne naprawy przy plebanii. A to jakiś skazany rzeźbi piękną maryjną kapliczkę w stylu góralskim. To znów pokrywany jest nowym gontem dach cerkwi. To ksiądz Krzysztof czyści zapchany piec do centralnego ogrzewania. I tak jest prawie zawsze...

Jak wiele można zrobić, nawet

niewielkim finansowym kosztem, jeżeli ma się w sobie tyle energii, co ks. Krzysztof.

Czas już jednak pożegnać się i wyruszyć w powrotną drogę. Co prawda nie ma już dojrzałych winogron zwisających wokół plebanii, które ze dwa tygodnie wcześniej smakowaliśmy wraz z księdzem dziekanem Andrzejem Skibą, wstępując tu na chwilę w czasie rekolekcji w pobliskiej Rzepedzi, ale dzisiejsza wyprawa była nie mniej atrakcyjna. Jeszcze obiecuję ks. Krzysztofowi kilka egzemplarzy gazetki parafialnej z planowanym artykułem i kończymy wizytę. Zbliży się już 15.30 i za chwilę rozpocznie się nabożeństwo różańcowe, na które podążają już dwie dziewczynki i starsza kobieta. Tylko ostatni rzut oka na okoliczne pagórki i w drogę. Na pewno jeszcze kiedyś tu wrócę – żeby odwiedzić ks. Krzysztofa i żeby zobaczyć, co znów się zmieniło w pięknej cerkwi w Wisłoku.

ks. Tomasz Grzywna

1 P. Kubik, Beskid Niski – Przewodnik, Krosno 2000, s. 7

2 opr. P. Luboński, Bieszczady – przewodnik, wyd. Bosz 1997, s. 110-111



Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 465 39 16.

Druk: Info Kolor tel.(013) 464 57 10.